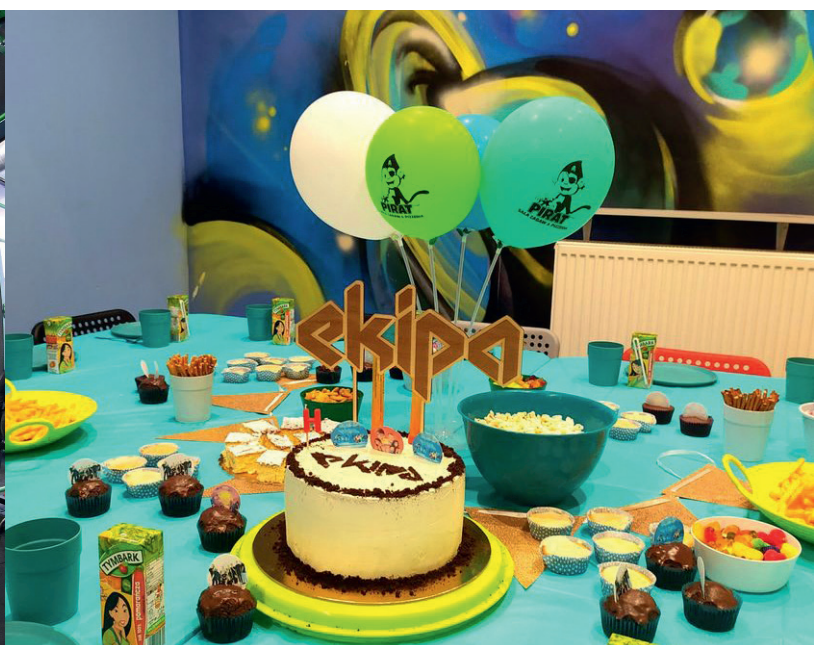


M A D E I O N

DLAWAS.INFO

R Y B N I K



**ROZRYWKA
OD A DO Z**



DWUMIESIĘCZNIK LOKALNY
LISTOPAD 2021
ISSN 2719-6127 | NUMER 7

BRANŻA ROZRYWKOWA ŁAPIE ODDECH



„Narodowa kwarantanna”, czerwone strefy, kolejne fale zachorowań na koronawirusa sprawiły, że branża rekreacyjno-rozrywkowa była jedną z najbardziej uszkodzonych przez pandemię. Brak dostępu do usług i rozrywek, ograniczenia spotkań towarzyskich, niemożność uprawiania sportów, dokuczały wielu Polakom, a dla niektórych przedsiębiorców kolejne lockdowny oznaczały koniec biznesu, zwłaszcza,

że nie każdy też miał prawo skorzystać z tzw. tarczy antykryzysowej. O ile część obiektów z czasem mogła, chociaż z ograniczeniami, działać, o tyle o niektórych sektorach gospodarki, jak np. salach zabaw – nie pamiętano. Teraz, po wielomiesięcznych obostrzeniach branża powoli łapie oddech, odpracowuje straty i spłaca zaległości, ale trudno mówić o normalnej aktywności w tych wciąż niepewnych czasach.

Nasi rozmówcy to ludzie z pasją, którzy kochają to, co robią i dbają o swoich klientów. Wszyscy chcą działać bez obaw przed kolejnym lockdownem, bez liczenia strat finansowych spowodowanych kryzysem. Tego spokoju i lepszych czasów im życzymy!

*Magdalena
Palowska-Trzebuniak*

MADE IN RYBNIK

DWUMIESIĘCZNIK | NAKŁAD: 5.000 egz.
Skład: skladgazet.pl | Druk: Fundacja Rybnicka

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Edukacji Kreatywnej
ul. Gliwicka 257, 44-207 Rybnik | www.arek.org.pl | NIP: 6423202518 | KRS: 0000681133
ADRES REDAKCJI: ul. Okrężna 18, 44-207 Rybnik
KONTAKT: 606 109 240 (redaktor naczelny) | 603 627 389 (współpraca) | 729 968 103 (reklama)

REDAKCJA:

Magdalena Palowska-Trzebuniak (redaktor naczelny),
Arkadiusz Trzebuniak, Tomasz Czarnecki, Bogdan Skupień
(dziennikarze), Jacek Guzik (fotoreporter)
E-MAIL: rybnik27@dlawas.info | reklama@rybnik.dlawas.info
wspolpraca@rybnik.dlawas.info

PRZEKAŻ NAM 1% PODATKU: KRS 0000 215 720
Cel szczegółowy: STOWARZYSZENIE AREK
Nest Bank: 79 2530 0008 2065 1014 7391 0001



PINK BOWLING & CLUB, CZYLI CENTRUM ROZRYWKI DLA KAŻDEGO

Pink Bowling & Club to wyjątkowe centrum rozrywki i jedyne takie na mapie Rybnika. Do zaoferowania ma wiele – oprócz wypadu na drinka, czy szaleństwa na parkiecie, możesz spróbować

rywalizacji w kręglach i bilardzie. Więcej o punkcie znajdującym się w CH Plaza przy ul. Raciborskiej 16 rozmawiamy z Łukaszem Kupczyńskim, kierownikiem klubu.

Tomasz Czarnecki: Dla kogo kierujecie swoją ofertę, jaką jest klub Pink Bowling & Club?

Łukasz Kupczyński: Kierujemy ją zarówno dla młodzieży, jak i starszych osób, które szukają rozrywki, nie tylko po ciężkim tygodniu pracy, ale także na co dzień. Co warto podkreślić, nie tylko ważni są dla nas klienci indywidualni, ale i grupy zorganizowane. Są to między innymi grupy szkolne, które mogą porywalizować na naszych torach do kręgli, których mamy aż osiem, czy spotkania firmowe, gdzie zapraszamy do spędzenia wolnego czasu, aby się zintegrować. Oprócz tego mamy cztery stoły bilardowe, sale taneczne, czy bar, który serwuje słone przekąski i różne napoje. Jest u nas także możliwość zamówienia cateringu na różne okazje, co jest dodatkowym plusem naszego lokalu. Jeżeli chodzi o imprezy taneczne, to startują one o godz. 21:00. W piątki wymagany wiek do wejścia to 19 lat, natomiast w soboty 21 rok życia. I tutaj przestrzegamy tej zasady bardzo rygorystycznie.

Czym w Rybniku możecie się wyróżnić? Czego nie mają inne centra rozrywki?

Na pewno różnorodnością, ofertą, którą kierujemy do mieszkańców Rybnika i nie tylko. Naszym dużym atutem jest lokalizacja, czyli bezpieczeństwo centrum handlowego, monitoring, parkingu oraz bliskość kina, czy różnych sklepów, a także to, że istniejemy jako Pink już od 8 lat. Przez te lata wyrobiliśmy sobie już wśród naszych odwiedzających dobrą opinię.

A wcześniej w tym miejscu też był klub?

Tak, przed 2013 rokiem funkcjonował tu klub Fantasy Park, otwierając nasz klub mieliśmy łatwiej na starcie, ponieważ to miejsce było już kojarzone z rozrywką. To był niewątpliwie nasz spory atut na początku działalności.

Pink to sieć klubów, gdzie jeszcze oprócz Rybnika się one znajdują i skąd pochodzi nazwa?

Znajdujemy się także w Plazie w Rudzie Śląskiej, do niedawna byliśmy obecni także w CH Plaza w Krakowie, niestety tam centrum handlowe zmieniło właściciela i klub musiał się zamknąć. Co do nazwy klubu, to jest to pewnego rodzaju gra słowna, „pin” to po angielsku „kręgiel”, „pink” to z angielskiego „różowy” – stąd też różowy

kręgiel w naszym logo. Należy też wspomnieć, że wystrój lokalu jest w znacznym stopniu utrzymany w kolorze różowym – myślę, że fajnie to wygląda.

A jak okres pandemii wpłynął na Państwa działalność, czy widzicie różnice w ilości osób, grup Was odwiedzających?

Okres zakazu prowadzenia działalności, który trwał prawie 9 miesięcy był dla nas ciężkim czasem. Jednak łącznie po tych kilkunastu miesiącach przymusowej przerwy widzimy, że mieszkańcy są spragnieni rozrywki, zauważyliśmy duży wzrost zainteresowania naszą ofertą. Mamy oczywiście swoich stałych klientów, stałe grupy, ale pojawiło się też liczne grono nowych klientów, których wcześniej u nas nie było.

Czy Miasto Rybnik w jakiś sposób pomogło Wam przetrwać ten okres obostrzeń?

Nie. Ze strony miasta nie otrzymaliśmy żadnej pomocy. Chciałbym w tym miejscu dodać, że my nie oczekujemy niczyjej pomocy – chcielibyśmy tylko normalnie pracować, a z pewnością damy sobie radę.

Jakie macie plany na rozwój klubu?

Utrzymać poziom naszej oferty, a być może uda się ją nam jeszcze poszerzyć o punkt gastronomiczny, gdyż mamy jeszcze wolną przestrzeń na tego typu inwestycję. W Plazie brakuje miejsc, gdzie można zjeść, więc myślimy, że byłoby to dobry pomysł, aby dopełnić naszą ofertę.

Ilu macie pracowników i jaki jest ich profil?

Na chwilę obecną w lokalu zatrudnionych jest 32 pracowników. Są to między innymi pracownicy biura, baru, obsługi kręgielni czy dje. Nasi pracownicy to głównie osoby młode, większość z nich łączy pracę w Pink'u z nauką, czy studiami.

A Pana marzenia zarówno te prywatne, jak i zawodowe?

Funkcjonować normalnie, bez segregacji, bez obostrzeń. Moją pasją są podróże, a jednym z marzeń jest okrążyć świat bez korzystania z samolotów. Zawodowo – otworzyć kolejne kluby w nowych lokalizacjach – nad czym już dosyć intensywnie pracujemy.

Rozmawiał: Tomasz Czarnecki



PINK BOWLING & CLUB

Największe Centrum Rozrywki w Rybniku! Pink Bowling & Club to sieć centrów rozrywki oraz jedyny tego typu klub w mieście Rybnik, którego główną atrakcją są imprezy muzyczne, 8-torowa kręgielnia marki Brunswick American Bowling Ten-Pin oraz największa sala bilardowa w mieście. Poza tym bar z szerokim wachlarzem produktów bez i alkoholowych, przekąskami słonymi, możliwością realizacji zamówień na pizze oraz catering. Dodatkowe atrakcje klubu to darmowe łącze WiFi, ekrany plazmowe oraz parkiet taneczny. Pink Bowling & Club to najlepsza propozycja na mile spędzony czas pełen atrakcji dostępnych w jednym miejscu bez względu na płeć, wiek, dzień i pogodę. Pink Bowling & Club to także dodatkowa rozrywka dla grup dzieci i młodzieży, turystów, całych rodzin, studentów i firm. Pink Bowling & Club to największa profesjonalna kręgielnia w Rybniku będąca wspaniałą alternatywą dla lubiących aktywny wypoczynek połączony z rozrywką i sportem.

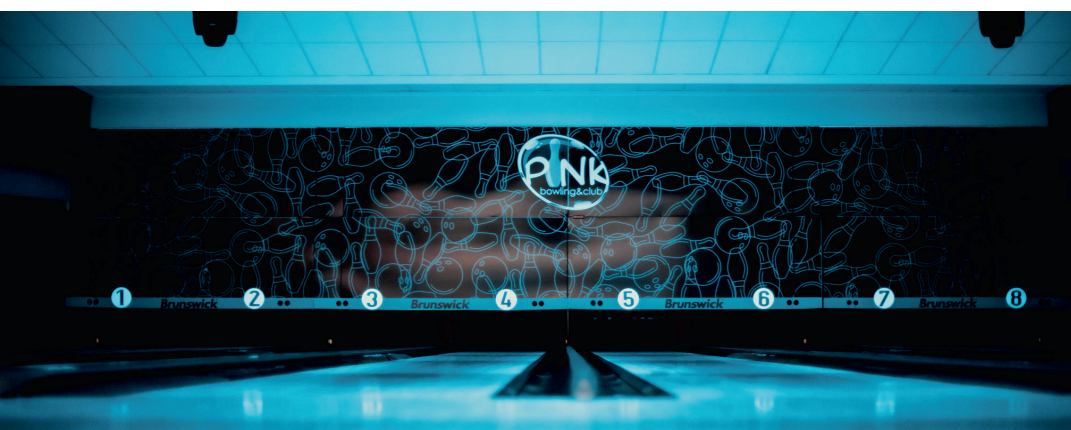




foto: Studio Mika

Z ENERGIA W STUDIUM ENERGIA

Katarzyna Niemiec: Studio Energia istnieje od 2010 roku. W ubiegłym roku obchodziliśmy 10-lecie, które przypadło w trakcie lockdownu. Z jednej strony było smutno, że zamiast fety, był przestój w pracy, a z drugiej popłynęły pozytywnie myśli, że już tak długo jesteśmy na rynku, który jest bardzo trudnym rynkiem. W Rybniku istniejemy od 2015 roku i od tego roku bardzo się rozwijamy. Zaczynaliśmy od 500 m², a obecnie jesteśmy największym klubem w Rybniku, bo oddaliśmy do dyspozycji klientom 2000 m². Cieszy nas to, że cały czas idziemy do przodu i staramy się, aby nasza oferta była kompleksowa: od dziecka do seniora. W trakcie tych kilku lat stworzyliśmy komplementarną ofertę w zasadzie dla całych rodzin.

Mogą do nas przychodzić nastolatki, które korzystają z zajęć „Teen Gym”, które są naszymi autorskimi zajęciami, gdzie pod okiem trenera personalnego trenują na różnych strefach siłowni, poznają sprzęt i tajniki

bezpiecznego treningu. W ten sposób zarażamy młodzież aktywnością fizyczną.

Nasze usługi kierujemy także dla osób bardzo aktywnych, wymagających specjalnych sprzętowych rozwiązań w klubie. Pewna część Klientów utworzyła m.in. nieformalną grupę „Energia Team Rybnik”, którą prowadzi nasz trener Mateusz Musiolik. Jej uczestnicy bardzo aktywnie działają także poza zajęciami w klubie wykazując się swoją aktywnością fizyczną w różnego rodzaju przedsięwzięciach jak biegi, w tym te ekstremalne i inne, które są organizowane przez liczne podmioty zewnętrzne.

Chętnie przychodzą do nas też osoby, które chciałyby uzupełnić treningiem na siłowni inny wyspecjalizowany trening, np. pływacy, piłkarze, żużlowcy itp., generalnie sportowcy. Funkcjonuje u nas hasło reklamowe „Trenują u nas najlepsi”! Ale ...

W naszych założeniach działania jest też oferta skierowana dla osób, które

niekoniecznie są doskonałe i czują się komfortowo w innych miejscach, a u nas potrafią się odnaleźć, ponieważ staramy się opiekować takimi osobami zarówno w programach grupowych, które wprowadziliśmy jeszcze przed pandemią i mamy nadzieję, że one powrócą od stycznia, jak i indywidualnie prowadząc treningi personalne.

Komplementarność to też strefa odnowy biologicznej, która zajmuje 200 m². Mieści trzy sauny: fińską, biosaunę i infrared oraz gabinet masażu. Obsługę sauny stanowią saunamistrzowie, którzy regularnie przeprowadzają w saunie fińskiej ceremonie. Jest to bardzo klimatyczne miejsce. Podchodzimy do niego bardzo poważnie i profesjonalnie: dbamy o naturalne aromaty, organizujemy eventy, a także dochowujemy zasad poprawnego saunowania, dlatego już na początku zostaliśmy zakwalifikowani jako obiekt Polskiego Towarzystwa Saunowego. Mamy taką zasadą, że jak już coś robimy to robimy to porządnie.

Tomasz Czarnecki: Ilu pracowników zatrudnionych jest w Studio Energia, czy duża jest różnica pomiędzy ilością pracowników w Rybniku, a Rudzie Śląskiej?

Niezależnie od wielkości klubu – w Rybniku mam powierzchnię 2 000 m², w Rudzie ok 1000m, pracowników jest podobna liczba z uwagi na to, że każda usługa wymaga opieki. Jeżeli jest masaż, to też muszą być osoby do wykonywania masażu. Jeżeli jest trening to musi być odpowiednia liczba trenerów, więc nie ma tu takiej różnicy pomiędzy Rybnikiem, a Rudą Śląską. Można powiedzieć że w dwóch klubach pracuje po kilkanaście osób.

Jak wpłynęła na Was i waszych klientów pandemia, przez jaki okres czasu byliście zamknięci?

Pierwszy okres kiedy byliśmy zamknięci był od 3 marca do 8 czerwca 2020 roku, a drugi od 15 października do końca maja 2021 roku. Jako branża trafiliśmy łącznie w prawie roczny okres zamknięcia, byliśmy jedną z najdłuższych „wyłączonych” branż. W pierwszym okresie byliśmy zupełnie zamknięci. Podczas drugiego lockdownu były ogromne ograniczenia i w efekcie również zupełnie zamknięcie.

Od października działaliśmy tylko dla osób, które przygotowywały się do rywalizacji sportowej, później po zaostrzeniu przepisów mogła w zajęciach uczestniczyć tylko kadra narodowa. Przeszliśmy więc boje w ramach kolejnych rozporządzeń. Części klientom udało się zaoferować wejścia, natomiast 1

kwietnia zamknięto nas kompletnie i przez prawie dwa miesiące, do końca maja, klub był zamknięty praktycznie na „cztery spusty”. Oczywiście po drodze była pomoc, tutaj chciałabym podziękować naszym najemcom, którzy pomogli nam w tym trudnym okresie czasu. Poza tym była pomoc z tzw. tarcz, ale choć pieniądze są bardzo ważne, frustracji psychologicznych nikt nie był nam w stanie zrekomensować, dlatego dziś chcielibyśmy móc normalnie działać.

Ogólnie pandemia mocno nadwyrężyła rynek, który każdy klub budował od lat. Zostali klienci najwierniejsi, którzy byli, są i będą aktywni. Osoby które testowały aktywność fizyczną trochę się wystraszyły. Sporo osób zdecydowało się na aktywność plenerową. Te osoby wracają, ale tak naprawdę jest to nowe budowanie rynku. Teraz mamy taką sytuację jaką mieliśmy w 2012, 2013 roku, kiedy rynek fitnessu startował, i to nie jest tylko moja opinia, ale opinia branżowa. Powoli zaczyna się napływ osób nowych, którzy rozpoczynają testowanie. Przed pandemią rynek był już w bardzo fajnej fazie, myślę, że jest nadzieja, iż zacznie się to wszystko odbudowywać i wierzymy, że nas już nie zamkną w tym okresie jesienno-zimowym. Wtedy ten rynek się odbuduje.

A świadomość waszych nowych klientów?

Nie ma tygodnia, w którym nie byłoby osób, którzy są dla nas czystą kartą. Mam na myśli osoby, które trzeba oswoić z aktywnością, wytłumaczyć jej różne aspekty, pomóc wybrać zajęcia, dopowiedzieć na temat zdrowego odżywiania. Czasem trzeba wyprowadzić z błędnych przekonań, które są dla niego

niekorzystne. Ci, którzy przychodzą do nas od dłuższego czasu są świadomi w dużym stopniu. Zarówno na pierwszych, jak i drugich klientach nam bardzo zależy.

Jakie więc macie plany długofalowe na rozwój i poszerzenie jeszcze swojej oferty?

Na pewno będziemy poszerzali ofertę poprzez doposażenie naszego klubu, bo zawsze trzeba być z tym na bieżąco. Ten ostatni okres miesięcy był okresem przyczajenia, obserwowaniem jak się sytuacja rozwinie, czy warto uruchamiać swoją wewnętrzną „energię”.

W tej chwili mamy w planach spożytkowanie inwestycji, którą zakończyliśmy „5 minut” przed pandemią. Jestem w stanie śmiało powiedzieć, że nasze SPA jest jednym z ładniejszych miejskich spa jakie widziałam w regionie. Jest kameralne, przytulne i ma swój urok. Jako ciekawostkę powiem, że część dekoracji na ścianach stanowią zdjęcia z rybnickiego rynku w artystycznej interpretacji! Kładziemy też nacisk na tę strefę, zwiększając już w tej chwili zatrudnienie w naszym saunarium. Myślimy o eventach, jeden już się odbył, kolejne są w planach.

Na pewno oczkiem w głowie są masaże w dobrych cenach.

Ważne dla nas w najbliższym czasie będzie doposażenie klubu w sprzęt w oparciu o różnego rodzaju życzenia ze strony klientów, czy trenerów, których słuchamy wiedząc, że chcą się u nas rozwijać. Istotny będzie powrót do szerokiego spektrum usług, które wcześniej działały. Przykładem jest odchudzanie w grupie, tym bardziej że po pandemii ludzie tego potrzebują. Pracujemy z ludźmi w oparciu o coaching (motywacja) i wsparcie

dietetyka (zasady zdrowego żywienia) i trenerów personalnych (aktywność fizyczna). Skupiamy się w swojej działalności na współpracy ze specjalistami, ponieważ sam wysiłek fizyczny to tylko wierzchołek góry lodowej, a tematów w procesie odchudzania jest więcej, dlatego chcemy dopełnić tę naszą ofertę właśnie o te aspekty.

Czy macie też ofertę dla osób, które są po kontuzjach?

Tak, zależy jednak o jakie wsparcie chodzi. Najczęściej polecamy współpracę z trenerami personalnymi i dochodzenie do wcześniejszej funkcjonalności organizmu. Obecnie współpracujemy z kilkoma trenerami. Jestem w stanie ręczyć za ich kompetencje. Jest z nami od chwili założenia klubu z Kasia Pawleta i Mateusz Musiolik. Oboje ukończyli studia magisterskie na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Mają sporą grupę zadowolonych klientów, którzy chętnie wracają i polecają innym osobom. Mogę śmiało w ich ręce oddać klientów, którzy są po kontuzjach.

Oczywiście sukcesywnie dorekrutujemy też trenerów. Obecnie chętnie zatrudnimy np. trenera, który posiada uprawnieniami fizjoterapeuty, ponieważ co jakiś czas pojawia się taka potrzeba.

Do dyspozycji osób po kontuzjach jest też wspomniana strefa regeneracji, sauny, szczególnie INFRARED, która ma udokumentowane właściwości regeneracyjne. Jeżeli chodzi o masaże idziemy w rekreację i wszystkie masaże, które mają charakter antystresowy, czyli masaż relaksacyjny pleców i szyi bądź całego ciała, masaż kamieniami wulkanicznymi czy inne około-kosmetyczne, np. z wykorzystaniem ciekawych, własnoręcznie robionych peelingów. Jest tego sporo i nie sposób w tym momencie wymienić wszystkich.

Skąd wzięła się nazwa „Studio Energia”?

Pierwszym pomysłem na nazwę była nazwa „Generations”, dlaczego? Ponieważ postawiliśmy sobie takie założenia, żeby wspierać możliwości wspólnej aktywności. Przykład: jeśli jakaś mama idzie do klubu na zajęcia, to ma gdzie zostawić dziecko, ewentualnie kiedy dziecko idzie na zajęcia, to mama idzie na przykład do SPA, a tata na siłownię. Taka była koncepcja wspólnie spędzanego czasu, w wielopokoleniowej formie. Dla przykładu w Rudzie na poranne zajęcia przychodzą uczestnicy Uniwersytetu III Wieku, po południu mamy szkołę tańca dla dzieci i młodzieży, gdzie od 2013 roku, w każdym sezonie jest z nami 120 dzieciaków. Natomiast tu w Rybniku prowadzimy na siłowni grupy



foto: Studio Mika



foto: Studio Mika

nastolatków, w ramach projektu „Teen Gym”. Przychodzą do nas kobiety w ciąży, co idealnie wpisuje się w koncepcję klubu „generations”. Pojawia się u nas powoli także wielopokoleniowość, gdyż pierwsze dzieci mam, które przychodziły do nas w ciąży, są już w naszej szkole tańca! Świadczy to o przywiązaniu Klientów do klubu i przyjaznej atmosferze!

Ale dlaczego „Studio Energia”? Ponieważ wszyscy mnie znają jako osobę energiczną, mam tysiąc pomysłów na minutę (śmiech) i zdecydowałam się, aby przekuć to właśnie w taką nazwę jaką teraz mamy.

Czy prowadzicie też jakieś charytatywne akcje, tutaj w Rybniku?

Jako klub w Rybniku robimy i angażujemy się w szlachetną paczkę rok w rok.

Organizowaliśmy też otwarty dzień charytatywny, gdzie robiliśmy różnego rodzaju loterie i losowania. Pomagaliśmy też dziecku choremu na SMA, gdzie oddaliśmy cały utarg z dnia sprzedaży na masażach. Było tego trochę i zawsze jesteśmy otwarci na taką pomoc!

Czy branża fitness i tego typu rozrywka/sport to Pani pasja, jakie ma Pani marzenia te prywatne i zawodowe?

Jestem zrealizowaną kobietą pod wieloma względami. Mam dorosłe dzieci, które studiują, a także pracują dorywczo w naszym klubie, i pomimo iż edukacyjnie wybrały inne ścieżki, cały czas wspierają nas w tej pracy. Mam też cudownego męża, który wspiera wiele aspektów mojej pracy w klubie,

mimo iż ma zupełnie inne zajęcie, kluby zaś są moim takim „trzecim dzieckiem”. Fitness jest moją pasją, to nie jest mój zawód, jest to moja pasja. Odchodząc wiele lat temu z firmy zdecydowałam się na rozwój mojej pasji, skończyłam kurs instruktora rekreacji ruchowej, żeby mieć pewność, że wiem co robię. Ja się w tym naprawdę realizuję. Oczywiście różne trudności się pojawiają – wszelakie, bo gdyby nie to, to by byłyby to dla mnie najcudowniejsza praca jaką bym mogła w moim życiu wykonywać. Moje marzenie odrobi na spokojnie, bo to jest taka branża, która jest bardzo dynamiczna, dumping cenowy, duża konkurencja, ale to sprawia że ja się w niej nudzę. Moje marzenie, to trochę więcej czasu dla rodziny i trochę więcej spokoju w branży – aż i tylko tyle.

Rozmawiał: Tomasz Czarnecki



SALA ZABAW PIRAT

ODWIEDŹ NAS

ZAPRASZAMY GRUPY PRZEDSZKOLNE!



AHOJ PRZYGODO!

„PIRAT” ZAPRASZA DO ZABAWY

Tomasz Czarnecki: Jakie były początki sali zabaw Pirat?

Katarzyna Kuczera: Trzeba zaznaczyć, że jest to miejsce historyczne, kiedyś był tutaj „Figloraj”, który nie był nasz, a innej właścicielki. Była to jedna z pierwszych sal

zabaw w Polsce. W Rybniku jest to nasz drugi oddział, pierwszy mamy w Rydułtowach. Cieszymy się, bo fajnie pracuje się z dziećmi. Znajdą tutaj coś dla siebie zarówno dzieci, jak i dorośli, którzy w oczekiwaniu na swoje pociechy mogą miło spędzić czas przy kawie lub pomagając im na przeszkodach. Sami mamy

dzieci, więc ta praca nas wciągnęła i pochłania, ponieważ miejsce te albo się kocha albo nienawidzi. Jest to ciężka praca. Tu w Rybniku jesteśmy otwarci od 1 sierpnia 2020, czyli otworzyliśmy się między lockdownami, aczkolwiek remont zaczęliśmy tu już w grudniu 2019 roku. Wtedy nikt nie przewidywał,

że coś się przydarzy. Pierwsza fala nas tak zaskoczyła, że byliśmy w trakcie generalnego remontu, tutaj Figloraj istniał od 20 lat, zresztą nazwa została na kominie, gdzie postanowiliśmy zostawić tę część historii. Warto też podkreślić, że po jednej z tragedii i pożarze w tego typu sali zabaw ruszyły rutynowe kontrole, które zwiększyły bezpieczeństwo i trzeba było wszystko dostosować do wymogów bezpieczeństwa. Lokal powstawał od zera od pustej przestrzeni, łącznie z podłogami.

Skąd pomysł na wystrój, wyposażenie?

Trochę czerpaliśmy z inspiracji, ale przede wszystkim dostosowanie się do wcześniej wspomnianego bezpieczeństwa. Muszą być dobrze oznaczone i jak najkrótsze drogi ewakuacyjne. Kiedyś tu było inaczej, tzn. nie było korytarzy i wielu ludzi pyta, dlaczego jest taka bryła, a nie inna, dlaczego jest tak, a nie inaczej. Odpowiedź jest prosta, ponieważ są takie wymogi. By przykładowo skrócić drogę, żeby móc rozwinąć hydrant.

Co do wystroju to mamy trzy salki tematyczne, Elza, Piłkarska i Kosmos. Rodzice, gdy organizujemy urodzinki, decydują z dziećmi, na jakiej będą ją urządzić.

Dla jakich wiekowo dzieci kierujecie swoją ofertę?

Od dziecka, który jeszcze raczkuje i tutaj mamy kącik malucha do lat 3, kończąc przedział wiekowy na 12 roku życia, gdyż mamy też strefę boisk i trampolin. Dzieci mogą się więc wyszaleć, a rodzice w tym czasie odpocząć. Nie negujemy, gdy rodzice chcą pomóc przejść dziecku po konstrukcji i pokonać daną przeszkodę, o czym wcześniej już wspominałam, to też ważne we wspólnej zabawie dziecka z rodzicem.

Otworzyli się Państwo w pandemii, początki były trudne?

Były bardzo trudne. Teraz od dwóch, trzech miesięcy możemy powiedzieć, że żyjemy, zaczynamy powiedzieć „zarabiać”, tylko to nie jest zarabianie, ale spłacanie należności, które powstały właśnie w czasie lockdownu. My o te miejsce bardzo walczyliśmy, otworzyliśmy się 1 sierpnia, a 6 lub 7 sierpnia byliśmy już w czerwonej strefie i byliśmy już zamknięci. Za te kilka dni zarobiliśmy na wynajem, za pierwszą ratę kredytu, szukaliśmy też alternatyw, żeby się otworzyć, przepisy były bardzo niejasne, jeżeli chodzi o tę branżę. A co należy zauważyć, mamy też gastronomię gdzie, co do niej było powiedziane jasno: albo działacie na wynos, albo z takim i takim limitem. Jeżeli chodzi o sale,

czyli branżę rozrywkową, było to strasznie pokręcone, ponieważ nie mamy jednego PKD. Różne miejsca pozamykali wg PKD, a my nie mamy jednego i tak naprawdę czytaliśmy ustawę i rozporządzenie, nikt nie wiedział, czy jesteśmy na pewno zamknięci, czy jednak możemy działać, a każdy adwokat interpretował to inaczej. Otworzyliśmy się w sierpniu po tej czerwonej strefie po kilku dniach, bo znaleźliśmy taką lukę, że de facto nie musimy być zamknięci. Ministerstwo Rozwoju nam jednak nie potrafiło jasno powiedzieć, czy jesteśmy czy nie jesteśmy, zaryzykowaliśmy i się otworzyliśmy. Przyszedł Sanepid i powiedział nam, że możemy działać. Potem w październiku przyszedł kolejny lockdown i potem okazało się, że tak naprawdę po 5 dniach, jak się zamknęliśmy Ministerstwo nam odpisało, że możemy działać, więc znowu się otworzyliśmy. To było tak pokręcone, że zamykaliśmy się ze 6 razy na 4, 5 dni, szukaliśmy rozwiązań i otwieraliśmy się. W największej fali w styczniu otwieraliśmy się na zasadzie warsztatów i tylko na zapisy. Były warsztaty plastyczne, sensoryczne, czy ruchowe. To było skomplikowane. Walczyliśmy o to miejsce, bo na wszystkich pracowników nie przysługiwała nam tarcza. Koniec końców, nam się udało.

Czy w jakimś stopniu Miasto Wam pomogło przetrwać?

Niestety w niczym nam nie pomogło. My przed samymi świętami, kiedy przyszedł twardy lockdown, gdzie rozważano zakaz przemieszczania się, razem z dziewczynami usiadłyśmy i stwierdziłyśmy, że się zamykamy, ale że to zamknięcie będzie definitywne i miejsce sprzedamy, bo ile można się pograć w długach? Rozeszłyśmy się, poszłam dziecko odebrać z zajęć i przechodząc przez Rynek zobaczyłam, że budowali „diabelski młyn”. My działaliśmy na tych samych zasadach PKD, bo „młyn” powstał na Rynku, a Rynek wynajęło Miasto. Pytaliśmy, na jakich zasadach, czemu, dzwoniłam do rzeczownika, radcy prawnego w Urzędzie Miasta, gdzie usłyszałam od niego, że radca prawny jest dla mieszkańców, a nie dla przedsiębiorców i oni tylko wynajęli powierzchnię. No to ok, zapytałam: czemu nie wynajmiecie Rynku na wesele? I usłyszałam, że szukam tylko dziury w całym. A tak naprawdę każdy szukał ratunku dla własnego przedsiębiorstwa.

I ze strony miasta to było tyle. Bardzo pomogli nam właściciele lokalu (lokal prywatny), rozumiejąc naszą sytuację, zgadzając się na negocjacje wynajmu i rozbicie na raty. Za co tak naprawdę im dziękujemy najbardziej oraz mieszkańcy, czyli nasi klienci. To właśnie oni w tych trudnych momentach nas wspomagali – nawet po prostu dobrym



słowem wsparcia i kupieniem biletu wstępu dla dzieci.

Nikt nie zrozumie, ile nerwów oraz zdrowia to wszystkich nas kosztowało – spoglądając w monitoring, widząc nadjeżdżający radiowóz i zastanawiając się – wejdą do nas na kontrolę, czy jednak nie? Nie jest to komfortowe uczucie, a tak naprawdę zależało nam tylko i wyłącznie na prowadzeniu Sali Zabaw, dawaniu ludziom zatrudnienia, a nie prowadzeniu działalności przestępczej. Więc miejmy nadzieję, że przyszłość będzie lepsza.

Jaką powierzchnią dysponujecie?

Nasz lokal ma 500 m² i może pomieścić maksymalnie 50, 60 dzieci, przepisy mówią, że możemy przy takiej powierzchni pomieścić i 100, ale to nie ma sensu, ponieważ żeby

dzieci czuły się swobodnie, to te maksymalnie 60 dzieci może u nas przebywać. Najwięcej jest u nas głównie w weekendy lub gdy jest brzydsza pogoda, ostatnio też mieliśmy Halloween, na którym było 55 dzieci.

Ile osób zatrudniacie tutaj w Rybniku?

Zatrudniamy w sumie 28 osób, tutaj jest ich 11, z tym, że jesteśmy mikroprzedsiębiorstwem, ponieważ jest tu dużo zajęć popołudniowych. Na etaty mamy tu 4 osoby i dwóch łączników, którzy łączą pracę pomiędzy Rybnikiem a Rydułtówami.

Miejsce to tworzą Nasi Super pracownicy, których w dzisiejszych czasach ciężko znaleźć, a nasze dziewczyny są po prostu aniołami w tej ciężkiej pracy. Dlaczego ciężkiej? Bo pracując z dziećmi i dorosłymi:) Jak wchodzi

się do nas do lokalu, gdzie jest 55 dzieci i około 30 dorosłych, głowa pęka, a dziewczyny wszystko przyjmują z uśmiechem. To był też powód naszej walki w czasie lockdownu – aby te super dziewczyny utrzymać z nami, bo bez nich to miejsce nie byłoby takie, jakie jest.

A Państwa plany na przyszłość, marzenia?

Chcielibyśmy działać na normalnych zasadach, bez lockdownów oraz w przyszłości powiększyć jeszcze naszą ofertę o ścianki wspinaczkowe, stworzyć pokój gier i zabaw, wprowadzić laserowe urodziny. Są na pewno plany na rozwój, tylko muszą być pewniejsze czasy. Miejmy nadzieję, że jeszcze takie nadejdą.

Rozmawiał: Tomasz Czarnecki



MADE IN RYBNIK | DlaWas.info



SALA ZABAW PIRAT
KĄCIK MALUCHA

ZAPRASZAMY NASZYCH NAJMŁODSZYCH KLIENTÓW!

SZANOWNI PAŃSTWO

W niniejszej ofercie pragniemy przedstawić nasze zestawy podarunkowe, które z pasją i zaangażowaniem tworzymy od ponad 20 lat. Długie doświadczenie w branży prezentowej pomogło nam wypracować atrakcyjny katalog pakietów upominkowych z usługą personalizacji. W ciągu tego czasu zaopatrzyliśmy w nasze zestawy około 3,5 tys. firm na lokalnym rynku, a chęci do działania czerpiemy z faktu, iż spora część Klientów zdecydowała się na dalszą współpracę. Pomysł na tworzenie zestawów powstał z chęci dzielenia się tym, co sprawdzone, naturalne i dobre. Znamy smaki każdego produktu, który wędruje do Państwa domów i firm. Chcemy, abyście również mogli się nimi zachwycić tak jak my! Pragniemy towarzyszyć Państwu w pięknych chwilach i dodawać życiu smaku, dlatego naszą ofertę tworzymy z najlepszych jakościowo wyrobów. Nasze paczki to połączenie szerokiego wyboru alkoholi z doskonałej jakości przekąskami, słodkościami i darami natury. W asortymencie alkoholi posiadamy dojrzewające whisky, aromatyczne wina (głównie ze szczepów Primitivo, Merlot, Macabeo i Alicante Bouschet), wódki rzemieślnicze (w wariacie czyste, smakowe, a także bezglutenowe), doskonały do drinków gin oraz orzeźwiający cydr. Wśród słodkości i przekąsek znajdziecie Państwo m.in. ręcznie wyrabianą czekoladę oraz polski miód. Do tej pory nasze zestawy prezentowe powstawały w dużej mierze z produktów znakomitych firm zewnętrznych, jednak dążymy do tego, aby znalazły się tam głównie nasze, rzemieślnicze wyroby. Już teraz do słodkości i przekąsek dołączyły produkty naszej Manufaktury Rybnickiej, którymi są liofilizowane owoce, prażone orzechy i migdały (w wersji klasycznej oraz w miodzie), cytrynki w syropie z cynamonem, a także owoce oraz draże w czekoladzie. Jesteśmy dumni z tego, że nasze wyroby są nie tylko pyszne, ale i zdrowe. Przykładowo – migdały i orzechy, należące do super foods, podczas nieodpowiedniej obróbki termicznej mogą stracić to, co w nich najlepsze, dlatego my prażymy je z wykorzystaniem nowatorskiej metody strumienia gorącego powietrza, która pozwala zachować wszelkie wartości odżywcze. Dbamy więc nie tylko o smak, ale i o walory zdrowotne. Ponadto każdy Klient może liczyć na eleganckie opakowania z możliwością personalizacji. Zachęcamy Państwa do zapoznania się z naszą ofertą oraz wspólnego smakowania różnorodnego dobra, szczególnie w zbliżającym się, świątecznym czasie.

Zespół Manufaktury Rybnickiej/
Główny Technolog/Specjalista wyrobów
Manufaktury Rybnickiej Tomasz Dybała



ZESTAWY UPOMINKOWE RYBNICKIEJ MANUFAKTURY





AKADEMIA ROZWOJU
EDUKACJI KREATYWNEJ



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

Sfinansowano
przez Narodowy Instytut Wolności
– Centrum Rozwoju Społeczeństwa
Obywatelskiego
ze środków
Programu Rozwoju Organizacji
Obywatelskich na lata 2018-2030



Program Rozwoju
Organizacji
Obywatelskich
na lata 2018–2030

PROO

